piątek, 6 lipca 2012

# Kable Audiomica Excellence - Erys, Celes oraz Ness

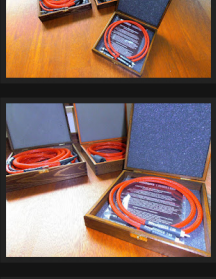

**Wstęp**

Muszę szczerze przyznać, że do tej pory nie zajmowałem się szczególnie opisami kabli - na przestrzeni ostatnich 3. lat mojej, nazwijmy to - kariery jako recenzenta, napierw portalu „Stereo – Underground", a obecnie – „Stereo i Kolorowo – Underground", zdarzyło mi się testować przewody dosłownie kilka razy. Nie żebym nie eksplorował tej dziedziny audio, bo chyba każdy audiofil-maloman ten etap życia musi przejść jak odję czy dżwinkę w dzieciństwie. Ale jedni po tej „fazie poszukiwawczej" na stałe pozostają z najlepszym (na miarę osobniczych możliwości i chęci finansowych) kablowym rozwiązaniem w swoim systemie, a inni dalej szukają i szukają... Otóż, ja należę do tej pierwszej grupy. Po intensywnym okresie doświadczalno-odsłuchowym od kilka lat mam, w moim przekonaniu, dość optymalne kable: głośnikowe - Siltech, łączówki – Acrolink, a sieciowe – Oyaide. Rzadko, więc coś tu zmieniam, przepinam. Poza tym kable, przewody, siecówki zawsze o wiele mniej mnie interesowały niż pozostałe elementy toru audio, dlatego nigdy na dobre nie zajmowałem się ich opisami. Ale jak bywa ze wszelkimi stanami w przyrodzie – są one stabilne, ale zazwyczaj tylko do pewnego czasu. W moim przypadku była to, katalizująca dotychczasowy constans, możliwość wpięcia w domowy system audio kompletu najnowszych przewodów z serii Excellence polskiego producenta Audiomica Laboratory. A to dopiero był początek dalszego procesu i wielu zmian systemu audio, ale o tym innym razem...

**Audiomica Laboratory**

To, pomimo obco brzmiącej nazwy, firma z Polski, a dokładniej z Gorlic w województwie małopolskim. Jak można przeczytać na firmowej stronie, Audiomica Laboratory to grupa pasjonatów audio, która po kilku (a precyzyjniej - po 10-ciu) latach poszukiwań i doświadczeń postanowiła założyć własne przedsięwzięcie. Przez ten czas, wypróbowano wszelkie dostępne na rynku kable w najrozmaitszych konfiguracjach. Przetestowano całą masę materiałów, splotów, ekranów, dielektryków, wtyków i co tam jeszcze na wpływ na jakość dźwięku. Po tych zabiegach empirycznych konstruktorzy doszli do wniosku, że ogółem zastosowanych materiałów i ich składów surowcowych, a także ekranowania, wtyków, etc na dźwięk wpływa także filtrowanie sygnału audio. Stąd postanowiono opracować własne tego typu konstrukcje. Czytelników zainteresowanych szczegółami koncepcji oraz budową stosowanych filtrów odsyłam TU.
Co istotne, wszelkie przewody, konfekcja i filtry są wykonywane ręcznie przez doświadczonych i wysoce wykwalifikowanych pracowników z wielką dbałością o wszelkie detale. Dużo szczególnej uwagi poświęca się również na wnikliwe kontrole jakości produktów na każdym etapie montażu. Warto podkreślić, że jedynie około 20 % prototypów kabli po przejściu testów trafia ostatecznie do sprzedaży na rynek.

Obecnie manufaktura posiada w swojej ofercie 3. główne serie: Red, Gray, Black oraz limitowaną Ultra Reference, a także najnowszą – Excellence. Wśród nich można znaleźć całe spektrum kabli różnego zastosowania: głośnikowe, interkonekty analogowe i cyfrowe oraz przewody sieciowe (zasilające) i inne. Proszę mi wierzyć, że firmowy katalog jest bardzo obszerny, co jak na młode przedsięwzięcie jakim jest Audiomica, budzi prawdziwy podziw i szacunek, bo wiele konkurencyjnych i często z już dużą renomą i uznaniem firm, ma o wiele skromniejsze portfolio. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że większość modeli kabli nosi nazwy minerałów – łącznie z nazwą główną firmy Audiomica, gdzie człon „mica" - po polsku mika, to krzemiany występujące powszechnie w wielu skałach. Inne ciekawe propozycje to na przykład cyfrowy interkonekt Calcyt GLD, a kalcyt to minerał z grupy węglanów stanowiący między innymi składnik marmurów, głośnikowe Dolomit, czy HDMI Onyx Gold. Bardzo ciekawa nomenklatura - oryginalna i dająca pole dla wielu kolejnych intrygujących nazw oraz systematycznych popisów nazewniczych. Dodatkowo, kilka modeli zaczerpnęło swoje nazwy od imion księżyców planety Jowisz – na przykład Ganimedes Ultra Reference, czy Celes Excellence.
Firmowy katalog na rok 2013 dostępny jest TUTAJ.

Z kolei, do moich rąk, prosto z fabryki, trafił najnowszy produkt gorlickiej manufaktury – seria trzech kabli Audiomica Excellence składająca się z interkonektu Erys, przewodów głośnikowych Celes oraz sieciówki Ness.

**Seria Excellence – budowa i właściwości**

Poszczególne kable zapakowane są bardzo starannie w estetyczne drewniane pudełka, opakowane jeszcze w biały karton. Ten zabieg nadaje cech produktu luksusowego, nie seryjnego. Każdy przewód posiada certyfikat autentyczności, potwierdzenie, że został wytworzony ręcznie przez doświadczonego pracownika, który poświadcza ten fakt własnym podpisem na osobnej sygnaturze. Poza tym, podpis składa także osoba, która dokonywała kontroli po produkcyjnej. Bardzo profesjonalne podejście do tematu. Brawo.

Kabel głośnikowy Celes Excellence skonstruowany został na podstawie wcześniejszej firmowej konstrukcji Dolomit Reference, jednak tu zwiększono przekrój poprzeczny żył poprzez dodanie większej ilości mikro-przewodników. Ponadto został zmieniony gatunek przewodnika – zamiast miedzi typu Pure Crystal PC-OFC zastosowano miedź beztlenową monokrystaliczną o czystości 6N otrzymywaną w technologii Ohno Continous Casting (OCC) (o szczegółach procesu OCC można przeczytać TU i TUTAJ). Dodatkowo, przewód otrzymał nowe wtyki bananowe typu BFA – posrebrzane w dwuetapowym procesie galwanizacji, czyli zapewniającym trzykrotnie grubszą powłokę 5-7 mikronów zamiast standardowej – 1-2 mikronów. Za przewodzenie sygnału odpowiada 8. skrętek, z których każda składa się z 80. mikro-przewodów. Poszczególne skrętki otulone są tworzywem sztucznym FEP (tzw. spieniony teflon), oblane wspólną warstwą izolacyjno-ochronną, a następnie płaszczem z PVC (polichlorek winylu), który otacza gruba warstwa szkieletu opartego na siateczce miedzianej, która z kolei powleka zewnętrzną plecionkowa koszulka z czerwonego solidnego PET (politeraftalan etylenu). Muszę szczerze przyznać, że kabel głośnikowy wygląda bardzo solidnie i jest ciężki, a do tego dość sztywny. Na szczęście wtyki bananowe silnie trzymają się zacisków głośnikowych i nie ma tu mowy o jakichkolwiek przypadkowych wysunięciach się kabla z terminali, choć z uwagi na wysoką masę własną przewodów Celes producent nie rekomenduje ich do łączenia monitorów.

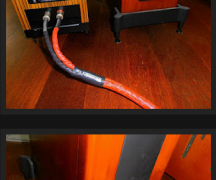


Erys Excellecne to przewód typu interkonekt. „Serce" łączówki także wykonane jest z miedzi monokrystalicznej OCC – tym razem jednak jest to kabel typu „solid-core", czyli pojedynczy drut miedziany, a nie skrętka wielu przewodów. Drut oblany został grubą warstwą dielektryka FEP (FEP to perfluorowany kopolimer etylen/propylen, potocznie nazywany jest spienionym teflonem), a następnie obłożony na przemian dwoma warstwami ekranu z folii aluminiowej i dwoma z gęstej plecionki. Następnie występuje warstwa PVC, na niej plecionka z miedzi, która z kolei obciągnięta jest koszulką z czerwonego PET. Trzeba przyznać, że izolacja i zaawansowane ekranowanie przewodu są świetne. Warto przy okazji wspomnieć, że poszczególne warstwy plecionych ekranów układane są przeciwnie skręcanymi plecionkami, zaś w firmie trwają badania i doświadczenia nad kolejnym ulepszeniem. Każdy z plecionych ekranów będzie miał inną gęstość splotu dla optymalizacji jakości przewodzonego sygnału. Wtyki RCA posrebrzane są w dwuetapowym procesie galwanizacji.

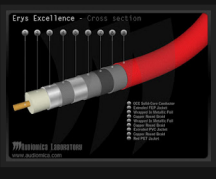


Przewód zasilający serii Excellence nosi nazwę Ness i jest 4. żyłowy. Każda żyła to splot 85. mikro-przewodów z miedzi OCC. 3. przewody przewodzą ładunki elektryczne, a 4. nie bierze udziału w przewodzeniu sygnału, a ma za zadanie znoszenie wzajemnej indukcji prądów przez pole elektromagnetyczne generowane przez sąsiednie żyły. Wszystkie cztery przewody powleczone są izolatorem ze spienionego teflonu (FEP), a następnie grubą warstwą ochronną. Na niej znajduje się kolejna warstwa FEP, na niej ekran z plecionego miedzianego drutu. Całość zaś powleczona jest zewnętrzną czerwona koszulką z PVC. Wtyki pochodzą z serii Ultra Reference – posrebrzane w podwójnym procesie galwanizacji.

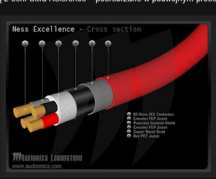


**Warunki testu**

Tak zwanego odsłuchu, czyli oceny wpływu na dźwięk systemu audio-stereo kabli Audiomica Excellence dokonywałem na przestrzeni ostatniego miesiąca. Przez ten czas używałem wielu różnych testowych urządzeń.

Wśród kolumn znalazły się:
- Vienna Acoustics Mozart Grand
- Spendor A5 (test TU)
- Pylon Sapphire
- Pylon Topaz
- Divine Acoustics Electra 2 (test TU).

Wzmacniacze to:
- Hegel H100 (test TU)
- Ming Da MC34-A (test TU)
- Xindak MT-3 (test TU)
- Dayens Ampino (test TU)
- Ming Da MC34-A
- Atoll IN30 (test TU)
- Musical Fidelity X-Can v.3 oraz zasilacz Tomanek (test TU).

Źródła to:
- gramofon Clearaudio Emotion
- odtwarzacz płyt CD Musical Fidelity A1 (test TU)
- magnetofon kasetowy Nakamichi Cassette Deck 1 (test TU)
- MacBook Apple
- Harman/Kardon DVD20 modyfikowany przez firmę Ear Stream
- Hegel HD11 DAC (test TU)
- N-Audio DAC-3 Plus (test TU).

Dodatkowo, w tym czasie używałem wiele różnych kabli, akcesoria antywibracyjne firmy Rogoz-Audio, panele akustyczne Vicoustic Wave Wood (10 sztuk), a także Rezonator Schumanna firmy Tomanek. Pokój odsłuchowy około 30 m2, umiarkowanie umeblowany, podłoga drewniana, średniej wielkości wełniany dywan IKEA.

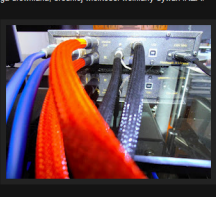

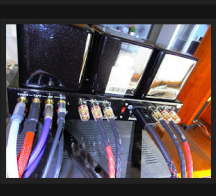

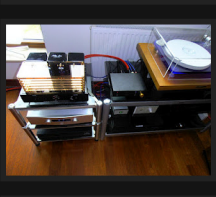




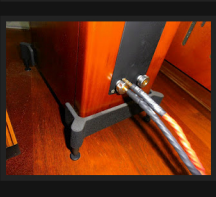

**Wpływ na dźwięk**

Każdy, kto dokonywał we własnym zakresie porównań kilka kompletów kabli audio, wie, że nie jest łatwo i jednoznacznie opisać zmiany w dźwięku. Często są to niuanse, subtelności, smaczki. Z drugiej strony, można przeczytać w recenzjach wiele szczegółowych opisów brzmienia poszczególnych przewodów. Niektórzy ich autorzy (na szczęście nieliczni) są tak przekonani, że to, co usłyszeli jest szczerze rzeczywiste i oczywiste oraz wyraźnie jednoznaczne, a używają do zdefiniowania usłyszanego dźwięku tak wysublimowanych i górnolotnych słów, że nieledwy te opisy są wręcz śmieszne. Moim zdaniem, kabel naturalnie, ze zmienia brzmienie systemu audio, ale czy naprawdę może to być prawdą, jeżeli ktoś pisze, że „kabel zwiększył bas o spory wolumen"? Jeżeli by tak faktycznie by się działo, to znaczy, że dany przewodnik jest do luftu lub, co więcej prawdopodobne – recenzent.
Piszę o tym, by podkreślić, że zadanie niniejszego opisu opiera się na pełnym subiektywizmie Waszego autora, który starał się podejść do zadania poważnie, ale i bez zbędnych uprzedzeń.

Nie będę opisywał wpływu na dźwięk pojedynczych trzech kabli Audiomica, a potraktuję je jako komplet, bo zawsze przyłączałem je razem.
Najbardziej słyszalną cechą kabli Excellence było wyostrzenie dźwięku w sensie lepiej widocznych detali, większa jego bezpośredniość, czytelność. Można było ulec wrażeniu, że często do uszu docierało nieco więcej informacji, które wyraźniej lokowane były w przestrzeni. A ta natomiast, z lekka poszerzała się we wszystkich kierunkach – zarówno horyzontalnie, jak i wertykalnie, a także i w głąb. Nierzadko występowało zjawisko, które mogę opisać jako szybszy dźwięk, bardziej obrysowane jego kontury, większa namacalność. Oczywiście, owa „szybkość" to pojęcie nie dosłowne, bo trudno wymagać od kabla, aby przyśpieszał dźwięk, ale jest dobrze oddające odczucia odsłuchowe. Kable Audiomica pozwalały łatwiej usłyszeć poszczególne instrumenty i głosy, szczególnie dotyczyło to nagrań gęstych, gdzie wysoka rozdzielczość jest cechą wyjątkowo pożądaną. Kolejne zanotowane wrażenie a'propos odbioru przyłączanych przewodów, to źródlana ich czystość – krystaliczność, brak zanieczyszczeń dźwięku. Swoboda i oddech przekazu, brak słyszalnych „obciążeń" dźwięku lub znaczne zmniejszenie/złagodzenie oraz nacechowanie przestrzenią. Należy w tym miejscu podkreślić, że Excellence nie powodowały zmiany barwy dźwięku, brak tu było jakiegokolwiek podkolorowania basów, sopranów – nic. Można ten fakt zdefiniować jako przezroczystość, transparentność natury lub, że kable nic od siebie nie dodają w przekazie, a jest to cecha charakterystyczna dla dobrych konstrukcji – tak powinien „grać" porządny kabel i w tym przypadku tak właśnie bezsprzecznie jest.

Na płycie tria norweskiego pianisty Torda Gustavsena „The Well" (ECM – 2012r) pacnięcia pałeczkami w czynele przez perkusistę grupy Jarle Vespestada brzmiały wyraźniej i bliżej, a także z większą płynnością oraz z lepszym rysunkiem przestrzennym – proporcjonalnym, ale i z zaawansowanym stopniem organizacji planów, w tym i tych dalszych. Fortepian Gustavsena zyskał na spójności i gładkości – słuchacz (czyli ja) bez przeszkód mógł koncentrować się na głównej linii melodycznej, takcie i agogice, bo poszczególne nuty były wymowniejsze, wypełnione większą treścią. Osadzone na podstawie, obszerniejsze.

Elektroniczny album francuskiego duetu Air „Le voyage dans la lune" (Virgin/EMI – 2011r.) zabrzmiał spontanicznie, by nie napisać – żywiołowo. Wysokie tony były czyste i charakteryzowały się dobrym rozciągnięciem, z dużą otwartością i swobodą, a także precyzją i niezłym balansem. Poza tym soprany zostały „oczyszczone" ze znacznej ilości drażniących artefaktów. Gitara Nicolasa Godina zabrzmiała obszerniej i mniej agresywniej, za to z subiektywnie większą dynamiką oraz plastycznością, co pozwoliło ją nakreślić bliżej prawdziwego dźwięku, naturalnego. Przychodzącego bez wysiłku i bez zbędnych ograniczeń, tłumień.

Wokal Davida Bowiego na winylu „Heathen" (ISO/Columbia 2002r.) wydał się bardziej, choć jest to słowo zbyt często używane w recenzjach, charyzmatyczny. Jest to jednak określenie, które trudno zastąpić innym, a najlepiej opisujące wpływ kabli. Bo mroczny, acz głęboki głos Bowiego oprócz magnetyzmu, zyskał także i na obrazowości, sugestywności, przejrzystości. Jakby został wycięty z przestrzeni i podany osobno, ale w tym samym czasie i miejscu. Trudno to opisać jednoznacznie, ale zjawisko to było na tyle znaczące i wyraźne, że warte odnotowania. Oczywiście, cała muzyka z albumu także otrzymała wiele akceleracji, a kable Audiomica Excellence wybornie łagodziły degradację sygnałów pomiędzy poszczególnymi elementami systemu audio – począwszy od gniazda sieciowego, poprzez wzmacniacz, aż do kolumn głośnikowych.

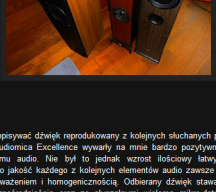


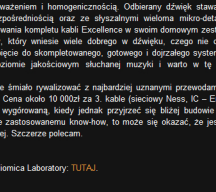





**Konkluzja**

Można by jeszcze długo pisać, opisywać dźwięk reprodukowany z kolejnych słuchanych płyt, ale myślę, że P.T. Czytelnik zorientował się już, że kable Audiomica Excellence wywarły na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Podniosły o wysoki stopień klasę brzmienia systemu audio. Nie był to jednak wzrost ilościowy łatwy do wyrażenia w jednostkach bezwzględnych, a jakościowy, bo jakość każdego z kolejnych elementów audio zawsze stawał się po prostu lepszy – z większą muzykalnością, zrównoważeniem i homogenicznością. Odbierany dźwięk stawał się klarowniejszy, pozbawiony zanieczyszczeń, z większą bezpośredniością oraz ze słyszalnymi wieloma mikro-detalami, a także przestrzenniejszy. Namawiam każdego do przetestowania kompletu kabli Excellence w swoim domowym zestawie audio, bo może okazać się, że będzie to komplet docelowy, który wniesie wiele dobrego w dźwięku, czego nie da się dokonać żadnymi innymi modyfikacjami. Innymi słowy, wpięcie do skompletowanego, gotowego i dojrzałego systemu audio porządnych kabli może wywołać sporą rewolucję w poziomie jakościowym słuchanej muzyki i warto w tę dziedzinę z czasem rozsądnie zainwestować parę złotych.
Myślę, że seria Excellence może śmiało rywalizować z najbardziej uznanymi przewodami różnych renomowanych firm, a przynajmniej z dużą ich częścią. Cena około 10 000zł za 3. kable (sieciowy Ness, IC – Erys oraz głośnikowy Celes) może wydawać się z pozoru wysoką, wygórowaną, kiedy jednak przyjrzeć się bliżej budowie przewodów, jubilerskiemu wręcz ręcznemu wykonawstwu, a także zastosowanemu know-how, to może się okazać, że jest to prawdziwy „best buy", jeżeli trzymać się terminologii angielskiej. Szczerze polecam.

**Dane techniczne**

Dostępne na stronie firmowej Audiomica Laboratory: TUTAJ.

Autor: Violet o 23:30 Brak komentarzy: Prześlij to w Google

Etykiety: Audiomica Excellence